Nr 275 Należytość poczt. opłacono gotówką

Lwów, niedziela 29 listopada 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Gen. Żeligowski ministrem spraw wojsk.

Premjer Skrzyński w Senacie.

WARSZAWA, 27 11. (PAT.) Przed porządkiem dziennym posiedzenia senatu marsz. uczcił pamięć zmarłego sen. śp. Tadeusza Cieńskiego. Następnie ślubowanie senatorskie złożyli Juljusz Makarewicz i Eryk Kuźnalowski, poczem zabrał głos prezes Rady ministrów i min. spr. zew. Skrzyński,

Stanę przed Senatem jako premjer rządu parlamentarnego, koalicyjnego, niestety nie w całym składzie, lecz tylko w większości parlamentarnego i bez parlamentarnego premjera, ale to zawsze dobry początek. Jak powiedziałem w Sejmie, rząd jest programem, to znaczy nie jego skład jest programem, lecz jego budowa, zręby tego rządu stanowią stronnictwa, które mają ogromną większość w Sejmie, a wiązaniem jest poczucie odpowiedzialności. — Pytano, na jakim programie ten rząd się stworzył. Programu nie trzeba uzgadniać, bo narzuciły go nam nieodzowne potrzeby chwili, brak kapitału na wsi i w przemyśle i bezrobocie. Jeżeli idzie o to, co robić, to nie potrzeba na to skomplikowanych koncepcji. W takich chwilach rozwiązanie jest zwykle proste i opiera się na tzw. chłopskim rozumie. Cie płyny wskutek następstw sanacji waluty i poprzedniej inflacji. Aby temu zaradzić, trzeba nasz budżet postawić tak, aby zwyczajne dochody wystarczały na zwyczajne wydatki. Do inflacji nie wrócimy. Pozostaje zatem oszczędność. Wszystkie inne środki idą nabok, gdyż to jedno zadanie stanowi taki olbrzymi kompleks zarządzeń i wymaga cofnięcia w tył wszystkich innych. Jest jasne, że bez kredytu zewnętrznego o taniości kapitału obrotowego i pożyczek długo trwałych nie może być mowy. Ale błędnem byłoby twierdzić, że ustalenie budżetu zależne być może od kredytu. Raczej zacząć należy od zrównoważenia budżetu, a wówczas możemy apelować do finansów wszechświatowych. Rząd pracuje nad tem, aby znaleźć najodpowiedniejsze środki, któreby najmniej zagrażały dobrobytowi i sile administracji. W najbliższych tygodniach te środki zostaną obu Izbom przedstawione:

Następnie powtarza Premjer wszystko to, co mówił w Sejmie o konieczności rozpoczęcia wykonania reformy rolnej w r. 1926, o poparciu produkcji rolniczej i przemysłowej, a dalej oświadczył:

Pertraktujemy z Niemcami o traktat handlowy, co jest i dla nas i dla Niemiec bardzo aktualne. W zawieraniu traktatów handlowych Polska przeszła przez okres wielkiego liberalizmu, ale wobec sytuacji, jaka się okazała przy sanacji naszej waluty, stało się konieczne zastosowanie zasady reglementacji importu, zwłaszcza artykułów zbytkowych. — Jest to następstwem ogólno-gospodarczej sytuacji świata. — Ideałem wolnego handlu byłoby, aby państwo wytwarzało u siebie to, co może wytworzyć najtaniej i konkurować z innymi swobodnie. — Ale to jest możliwe tylko wtedy, gdyby kredyt był dla wszystkich równie dostępny.

Wyjazd premjera do Londynu.

WARSZAWA, 27. 11. (AW). Dnia 27. bm. o godz. 9.15 wyjechał do Londynu premjer Skrzyński w towarzystwie sekretarza osobistego, oraz dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Przezdzieckiego. Przed odjazdem p. Skrzyński przyjął ambasadora francuskiego posłów angielskiego, niemieckiego i sowieckiego. — W Paryżu konferować będzie premjer polski z Briandem, Beneszem i prawdopodobnie z Cziczerinem. — Poza podpisywaniem umów locarneńskich p. Skrzyński omawiać będzie sprawę udziału Polski w Radzie Lig i Nar. na wypadek wstąpienia Niemiec do Ligi.

Podczas nieobecności zastępować będzie premjera min. Raczkiewicz.

—:::—

Nominacja gen. Żeligowskiego na ministra spraw. wojsk.

WARSZAWA, 27. 11. (AW). Dnia 27. bm. w południe Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację gen. Żeligowskiego na stanowisko ministra spraw wojsk. Gen. Żeligowski do ostatniej chwili wahał się z przyjęciem tego stanowiska, jednak ustosunkowanie się do jego osoby marsz. Piłsudskiego oraz generałów Józefa Hallera i Rozwadowskiego skłoniło go do ostatecznej zgody. Sprawa obsadzenia stanowiska szefa sztabu generalnego będzie zadecydowana po powrocie prem. Skrzyńskiego z Londynu.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, nominacja szefa sztabu gen. nastąpi po przedłożeniu odpowiedniej kandydatury przez min. spraw wojskowych, po porozumieniu z premjerem Skrzyńskim. Wobec wyjazdu premjera do Londynu nominacji tej nie należy się spodziewać przed końcem przyszłego tygodnia.

— — —

Ustawa sanacyjna.

WARSZAWA, 27 11. (tel. wł.) Dzisiaj obradowała senacka komisja nad ustawą sanacyjną, którą przyjęto w brzmieniu sejmowem. Zgłoszone poprawki nie uzyskały większości.

Obrady Ch. D-cji

WARSZAWA, 27 11. (tel. wł.) W niedzielę rozpocznie obrady Rada Nacz. Ch. D. Obrady toczyć się będą w gmachu sejmowym w lokalu klubu Ch. D.

Z powodu zwołanego na niedzielę 29 bm. posiedzenia Rady Naczelnej — Konferencja obwodowa P. P. S. dla Wschodniej Małopolski zostaje odłożona.

Termin zostanie podany natychmiast po posiedzeniu Rady Naczelnej.

Przypuszczalny skład rzadu Brianda

PARYŻ, 26. 11. (Pat.). Prezydent Republiki wezwał Brianda, który przyjął misję utworzenia gabinetu.

PARYŻ, 27. 11. (Pat.). Briand konferował dziś rano z Deselvesem, Loucheurem, Boncourem, Chautempsem, Painlevem, Herriotem, Franklinem i Berangerem. Do pałacu Elizejskiego udał się Briand w godzinach popołudniowych.

„Paris Midi" podaje jako prawdopodobną następującą listę nowego gabinetu: prezydjum i sprawy zagraniczne Briand, sprawiedliwość De Monzie, sprawy wewnętrzne Daladier, finanse Loucher albo Doumer, wojna Daladier albo Loucher, oświata Carals, marynarka Lemery, praca Daldies, roboty publ. Laval.

Z pobytu Cziczerina w Paryżu.

PARYŻ, 27. 11. (Pat.). Cziczerin złożył wczoraj wizytę Briandowi, Herriotowi, Painlevemu, de Monziemu i Berthelotowi.

WARSZAWA, 27. 11 (AW). Według ostatnich doniesień pobyt Cziczerina w Paryżu nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania w kołach politycznych i rządowych głównie Anglji i Niemiec. Cziczerin dąży bowiem nietylko do załatwienia sprawy floty Wrangla, długów rosyjskich oraz traktatu handlowego francusko-sowieckiego, ale stawia sobie również inne ważniejsze cele polityczne. Według pogłosek otwiera się obecnie znowu perspektywa przymierza francusko-rosyjskiego.

PARYŻ, 27. 11. (AW). Za 11 dni Cziczerin wraca do Rosji przez Paryż, gdzie zatrzyma się dla odbycia dalszych konferencji.

PARYŻ, 27. 11. (Pat.). Cziczerin wyjechał dziś rano pociągiem pospiesznym do Marsylji.

Trzęsienie ziemi w okolicy Piotrkowa

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). We wtorek rano we wsi Mikołajów, odległej 4 km. od Piotrkowa, odczuto trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi trwało 20 minut. W promieniu 60 km. od ośrodka falowania, potworzyły się w ziemi szczeliny w głębokości 3 do 1 m. W wielu domach wypadły szyby z okien i zarysowały się ściany. — We czwartek trzęsienie ziemi powtórzyło się w sąsiedniej wsi Adolinie. — Dno stawu znajdującego się w tej wsi, obniżyło się o 20 m. — W czasie trwania trzęsienia ziemi dały się słyszeć 3 podziemne grzmoty. Na wiadomość o trzęsieniu ziemi Państw. Instytut Meteorologiczny w Warszawie wysłał na miejsce wypadku swego przedstawiciela, dla dokonania odpowiednich badań.

—:::—

Spisek na życie Karachana.

LONDYN, 27 11. (PAT). „Temes" donosi, że w Charbinie miano wykryć spisek na życie Karachana. W związku z tem aresztowano podobno wielu białogwardzistów.

Jaką będzie polityka gospodarcza nowego rządu?

Ministerstwo skarbu w nowym rządzie dostało się w ręce dotychczasowego referenta budżetowego p. Zdziechowskiego.

Nie można twierdzić, aby ten wybór był najlepszy. Nowy minister skarbu nie miał dotychczas możności wygłoszenia zasad swojego programu gospodarczego. W półoficjalnych rozmowach oświadczył, że pójdzie torem wytyczonym przez poprzednika. Jeśli się zważy, że przesilenie ostatnie powstało na tle gospodarki finansowej to mimowoli ciśnie się pytanie, czy hałas przesileniowy sprowokowany przez Piasta i Ch.D., nie był hałasem... o nic. Premier Skrzyński w swojem ekspose poruszył i gospodarczą stronę nowego rządu. Polityk i dyplomata potraktował sprawy ekonomiczne — niestety — po macoszemu. Ale i te szczegóły, które poruszył mimochodem budzą pewne zastrzeżenia.

Ustęp zaakceptowany zapewne przez p. Zdziechowskiego, zapowiada zerwanie z duchem liberalnym, który przebijał się dotychczas we wszystkich poczynaniach gospodarczych Polski.

Ustęp ten przetłumaczony na zwyczajną prozę oznacza kontynuowanie podjętej ostatnio — przez p. Grabskiego polityki celnej.

Ma to być równoznaczne z wybudowaniem dokoła Polski muru chińskiego, uprzywilejowanie agrarjuszów i otoczenie na miernymi przywilejami przemysłu. Przemysł nasz wolny od konkurencji będzie produkował mało, licho i będzie zato podbijał ceny. Równolegle z tem będzie rosła drożyzna i wyzysk konsumentów.

Miałżeby p. Skrzyński, który w dziedzinie dyplomacji zagranicznej wszedł śmiało na tory pojednania i łączności politycznej narodów europejskich, w dziedzinie gospodarczej zgodzić się na zaprzeczenie tej solidarności, na gospodarczy protekcjonizm?

Demokracja współczesna działa przeciwko protekcjonizmowi, przeciwko przecinaniu węzłów gospodarczej wspólnoty współczesnej Europy.

Rzucane są projekty, ażeby poszczególne państwa wiązać siecią wspólnych interesów i w ten sposób zapobiegać kryzysom gospodarczym, nędzy i bezrobociu.

Premier nie wspominał o tem ani słowa. I to w jego przemówieniu było największą luką.

—:::—

Co Litwa myśli o układach w Locarno.

„Lietuwas Zinios" w artykule zatytułowanym — „Wacht am Rhein" i „Drang nach Osten" — omawia sytuację zachodnio - europejską, którą przyniosły układy lokarneńskie. Dla nas ważnym jest to — pisze dziennik litewski — że niemiecka prasa i uwaga społeczeństwa niemieckiego, skierowana dawniej na zachód, zajmuje się obecnie państwami bałtyckiemi, w stopniu bardziej śmiałym i często nieprzyjaznym, jeśli chodzi o zasady dobrego sąsiedztwa. Niemiecka prasa głosi, że przyłączenie Kłajpedy do Niemiec jest koniecznością, że państwa bałtyckie są barjerą przeszkadzającą Niemcom w nawiązaniu bezpośrednich stosunków z Rosją. O Polsce w takim stanie rzeczy nie trzeba wspominać — pisze „Lietuwas Zinios" — wszak odnośna komisja pruskiego Landtagu opowiedziała się już za zmianą zachodnich pruskich granic z Polską. Z kolei zastanawia się dziennik litewski, co przyniesie Niemcom pokój lokarneński. Locarno — pisze „Lietuwas Zinmios" — jest podstawą powstającej angielsko - niemieckiej przyjaźni. Naczelnym hasłem polityki angielskiej jest izolacja SSSR a w walce tej na śmierć i życie przeciw SSSR. mogą oni oczekiwać sukursu Ameryki. Z tego względu trzeba odciągnąć Niemcy od Rosji sowieckiej, dając im za przekreślenie układu rapalskiego odpowiednią kompenzację. Gospodarcze koła angielskie pragną odzyskać swe rynki zbytu na Dalekim Wschodzie, gdzie od czasów wojny światowej poczęli rządzić kupcy japońscy i amerykańscy. Przy pomocy Niemiec spodziewają się w Anglji, pozbycia się niebezpiecznej konkurencji. Stanie się to jednak wówczas, gdy Niemcom zagwarantowana zostanie stabilizacja ich politycznych stosunków ze sąsiadami, dlatego gotowa była Anglja do gwarancji granic Rzeszy na zachodzie.

Przed wojną światową wpływ angielski na kontynencie stosunkowo niedaleko sięgał; obecnie dzierżą Anglicy strategiczny klucz wodnego systemu Renu. Anglja dopiero obecnie rozszerzyła swój wpływ, od morza do wyżyn Renu. Byłoby nielada błędem sądzić, że Niemcy odgrywają w polityce angielskiej pasywną rolę. Przeciwnie i w tym wypadku obowiązuje prawo „do ut des", zdecydowani będą Anglicy spoglądać przez palce na niemiecki „Drang nach Osten".

—:::—

Minister tow. Ziemięcki objął urzędowanie.

W dniu 23. b. m. Minister Pracy tow. Bronisław Ziemięcki przyjął dyrektorów departamentów, którzy zdali sprawę z obecnego stanu pracy w poszczególnych działach.

Tow. minister, dziękując za wyjaśnienia, zaznaczył, iż za wielkie ułatwienie w pracy uważa swój dawny i bliski stosunek do ministerstwa i jego urzędników.

Następnego dnia minister zapoznał się z ogółem urzędników ministerstwa.

W imieniu tych ostatnich przemawiał p. podsekretarz stanu Jan Jankowski.

Tow. minister oświadczył w odpowiedzi, iż widzi wyraźnie doniosłość zadań, i ciężar prac min., na którego czele staje. Wchodząc do rządu koalicyjnego, jako przedstawiciel P. P. S, będzie prowadził dalej ugruntowanie ustawodawstwa socjalnego, którego zdobycze dotychczasowe muszą być utrzymane, a dalszy rozwój nawet przy obecnych trudnościach finansowych jest możliwy.

Tow. minister kolejno omówił sprawę ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy, poczem podkreślił zadania Inspekcji Pracy — łącznika i regulatora pracy w wyżej zaznaczonych dziedzinach.

Tow. Ziemięcki nadmienił ponadto o zadaniach jakie obciążają dołąd Państwo w zakresie emigracji, oraz opieki społecznej która w najbliższej przyszłości winna stać się w przeważnej mierze sprawą samorządów, oraz podkreślił, jako najbardziej palące zagadnienie chwili obecnej — sprawę bezrobocia, ku złagodzeniu i opanowaniu którego winny być skierowane przedewszystkiem usiłowania min.

W imieniu ogółu urzędników Min. zrzeszonych w Stow. Urzędników państwowych, odpowiedział p. ministrowi w serdecznych słowach p. inż. Konopczyński.

—:::—

2)

KAROL KAUTSKY.

Proletarjat w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Nie ilość członków partji, ale jej działalność w warstwach stanowiła o charakterze proletarjackiej i socjalistycznej partji, tudzież o jej organizacji w ogólności. Ta warstwa proletarjacka, która dzięki wyjątkowo korzystnym ekonomicznym i politycznym warunkom, dzięki talentom, wykształceniu, zdolności organizacyjnej może, przewyższając przeciętny poziom mas robotniczych stać się ich pierwowzorem i bojownikiem a tem samem dać impuls i pchnąć naprzód walkę klas. Ale tego rodzaju uprzywilejowana warstwa może też wśród pewnych okoliczności, stać się arystokracją robotniczą, która wyodrębni się od masy robotniczej, wyniesie się ponad nią i nie tylko nie przyczyni się do wzmożenia walki klas, ale będzie ją hamować. Tego rodzaju uprzywilejowana wśród proletarjatu warstwa nie tylko nie działa dla jego wyzwolenia, a więc dla socjalizmu, ale wręcz przeciwnie.

Stosownie do sytuacji historycznej może jedna i ta sama warstwa robotnicza raz stać w przednich zastępach bojowych socjalizmu, a drugi raz być w stanowczem przeciwieństwie do niego. Tak było — naprzykład — z angielskimi organizacjami zawodowemi, które Marks jeszcze w swym „Kapitale" wychwalał jako „przodowych bojowników cennikowych" całego proletarjatu. A przecież, już wówczas, kiedy Marks to pisał, przygotowywał się ten stan rzeczy, co z „cennikowych bojowników" stworzył arystokratów, którzy zatracili wszelkie poczucie socjalizmu, wszelkie zainteresowanie dla niezorganizowanej masy robotniczej, którzy się od tej masy możliwie jak najbardziej odgraniczali, znajdując równocześnie jak najlepsze drogi do porozumienia z kapitalistami i partjami burżuazyjnemi. Stało się to dzięki uprzywilejowanemu stanowisku, jakie uzyskały zawodowe organizacje Anglji przez olbrzymią przewagę przemysłu Anglji nad innymi krajami a następnie przez reformę wyborczą 1867 r., która na rozgłośne żądanie powszechnego prawa wyborczego, eniuzjazmujące ogół robotników Anglji, odpowiedziała udzieleniem prawa wyborczego, ograniczonego do lepiej sytuowanych robotników.

Na szczęście, to uprzywilejowane stanowisko brytyjskich organizacji zawodowych nie trwało zanadto długo. Straciły je przedewszystkiem wskutek tego, że w innych krajach poza Anglją, wzrósł i spotężniał przemysł, następnie skutkiem tego iż organizacje zawodowe były coraz to bardziej zagrożone przez robotników niewykwalifikowanych w miarę tego, jak organizacje te wobec nich uprawiały taktykę wyłączności, a w końcu skutkiem dalszych reform wyborczych. Dlatego też ostatecznie przyszły do tego, by na nowo objąć rolę przodowego bojownika całej klasy robotniczej a tem samem przejąć się duchem socjalizmu.

Zupełnie podobne uprzywilejowane stanowisko zajmują dziś zawodowe organizacje robotnicze Zjednoczonych Stanów Ameryki; stanowisko uprzywilejowane jako robotnicy białej rasy wobec robotników ras innych, zarówno wobec emigrantów (Chińczyków, Japończyków, i t. d.) jak i wobec współobywateli kraju (Murzynów.) Od czasu wojny światowej, która tak straszliwie zrujnowała Europę ekonomicznie i tak niekorzystnie ukształtowała położenie robotników europejskich w porównaniu z położeniem amerykańskich organizacyj robotniczych, te ostatnie czują się wobec robotników Europy jako uprzywilejowana klasa. Robotnicy amerykańscy starają się, przeto przywileje swoje ochronić przez odgrodzenie się od robotników innych ras i innych krajów, a to zbliża ich do burżuazyjnych partyj ich kraju, a oddala równocześnie od socjalistycznej myśli i świadomości.

Jak długo trwa ta sytuacja, tak długo nie ma wielkiej nadziei na socjalizm w Ameryce. Na szczęście jednak, nie może to trwać zbyt długo. Murzyni masowo napływają do przemysłu; a „białe" dotychczas organizacje, zawodowe nie mogą sobie dać rady, jeśli nie mają ich sparaliżować napływ czarnych łamistrajków; muszą do swych organizacyj zawodowych dać dostęp robotnikom innej rasy.

Z drugiej strony proletarjat Europy jest już tak silny, że zrobi olbrzymie postępy, zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, skoro tylko przywrócony będzie rzeczywisty stan spokoju i nastanie era powszechnego rozkwitu gospodarczego, który przy warunkach gospodarki kapitalistycznej idzie prawidłowo za kryzysem, tak jak kryzys za erą rozkwitu. Wówczas też wkrótce zniknie to lekceważenie robotnika europejskiego, jego socjalistycznych metod i celów także i w Ameryce.

(C. d. n.)

—:::—

Czas oddać państwu złoto i klejnoty.

Podziemne krety ryją pod złotym polskim. Jakby w odpowiedzi na onu akcję, Skrzyńskiego nastąpiła gwałtowna zwyżka dolara, dochodząca w czwartek 26. listopada do 7 zł. 20 gr. za dolara. Skok od podstawowej wartości złotego o blisko 50 procent!

Jakie będą dalsze losy złotego, nie wiemy, to jedno jest pewne, że pewnym sferom, mającym zapasy towarów spieszy się bardzo do inflacji. Były to złote żniwa dla tych sfer w czasach katastrofalnej dewaluacji marki grano nie tylko na zwyżkę dolara, ale także na zwyżkę cen towarów. Im kto dłużej towar przetrzymywał, tem więcej na nim zarabiał.

— — — — —

Do powrotu tej szczęśliwej ery dążą niektórzy, a żadne moce nie są w stanie temu zaradzić, bo złotych zamało jest w obrocie, to niema ich dość, aby niemi zahamować zwyżkę dolara. W kraju, w którym nie ma wystarczających środków obrotowych i nie ma na nie odpowiedniego pokładu złota, znajduje szacunek waluta obca, — posiadająca walor niezachwiany.

— — — — —

Mówi się obecnie wiele o pożyczce zagranicznej, którąby miała być obrócona na rozbudowę kraju, na zasilenie przemysłu itp. Ale pożyczka zagraniczna będzie wysoko oprocentowana, bo żaden bank solidny czy lichwiarski bez zysków wysokich nikomu nic nie pożyczy. Pozatem pożyczka natrafia na trudności, końca jej zrealizowania nie widać. Gdyby zresztą pertraktacje o nią się udały, nie znaczyłoby to, że kryzys gospodarczy został zażegnany, bo droga pożyczka musiałaby siłą faktu utrzymać drożyznę w kraju a drożyzna jest dla kraju takąsamą katastrofą. Tam bowiem, gdzie drożyzna, jest słaba konsumcja a w konsekwencji zastój w przemyśle i brak pracy. Wszak stan taki znamy, przeżywamy go obecnie.

— — — — —

Wniosek tow. posła Haunera o rekwizycję złota, dla wzmocnienia skarbu spotkał się z wrogiem przyjęciem. Zaczęli warczeć warchoły z pod znaku czarnej i białej demagogji, za jedyny argument mając, że byłoby to świętokradztwo!

Nie tak dawne to czasy, kiedy umierająca Austrja, zdzierała na armaty bronzowe dachy z kościołów i cerkwi i wywłaszczała dzwony poświęcane. Nikt nie protestował, nikt i nie szemrał, chłopi uważali te bolesne rekwizycje za dopust Boży, z którym walczyć nie podobna.

W roku 1802 lub 1803 cesarz austrjacki austrjacki Franciszek II-gi chcąc ratować opustoszały wskutek wojny skarb państwa zarządził rekwizycję skarbów kościelnych. Rekwizycja obowiązywała w całej monarchji, nie wyłączając oczywiście b. Galicji. Probostwa musiały wydać naczynia kościelne i wszelkie złoto, jakie znajdowało się w kościele, a za to otrzymały stosownie do wartości wydanych przedmiotów odpowiednią liczbę obligacji tzw. Hofkammer obligation. Od obligacyj tych procenty wynosiły 3 proc., które wypłacały urzędy podatkowe aż do ostatnich lat.

W ten sposób ratowała się wielojęzyczna i niewątpliwie katolicka Austrja, a nikt temu nie urągał, nikt się nie gorszył, księża zaś skwapliwie pobierali malutkie procenciki na utrzymanie kościoła. Za złoto otrzymały probostwa papierki i tak sobie je ceniły, jak samo złoto.

— — — — —

Sytuacja jest w tej chwili ciężka, niebezpieczeństwo wielkie. Bez realnego pokładu złota nie wydołamy, nie wybrniemy z bagna, w które nas wprowadziły dotychczasowe złe rządy. — Konkurencji na rynkach zagranicznych przemysł nie stworzy, jeżeli produkt będzie drogi, a tak będzie, jeżeli w kraju nie będzie dość pieniędzy i taniego kredytu.

— — — — —

Kardynałowie, arcybiskupi, proboszczowie, przeorowie mają głos. Mogą jako poręczę kościelnych majątków otrzymać obligacje trzy procentowe, jak ongi w Austrji. Chyba, że im obojętne, co się z Polską stanie. Byle majątek kościelny się ostał.

Akademia rolnicza w Dublanach ma być zniesiona.

Dochodzą z Warszawy wiadomości, że istniejąca od lat 70 Akademia dublańska, ostatnio zamieniona na wydział rolniczo- leśny politechniki lwowskiej ma być zniesiona ze względów oszczędnościowych.

Gdyby ta wiadomość miała się sprawdzić, zostałyby właściwie zwinięte dwa stare i zasłużone zakłady naukowe, mianowicie dawna akademia dublańska i szkoła lasowa, gdyż one obie złożyły się na dzisiejszy wydział rolniczo-leśny.

Na ziemiach polskich istnieją od wieku lat tylko dwa takie zakłady naukowe, a to akademja dublańska we Lwowie i studjum rolnicze w w Krakowie, a dopiero w ostatnich latach zaczęto organizować takie zakłady w Warszawie, Poznaniu i Wilnie. Te trzy świeżo stworzone zakłady bądź są jeszcze w stadjum wstępnej organizacji (Wilno Poznań) bądź daleko im jeszcze do tego, aby posiadały wszystko, co studjum rolnemu potrzeba (Warszawa). Dlaczego jednak Dublany mają paść ofiarą redukcji, chociaż są kompletnie urządzone i po gruntownem zniszczeniu czasu wojny wielkim kosztem odbudowane, pozostanie chyba tajemnicą bezmyślności redukcji warszawskich, którym w tym wypadku z niezrozumiałych powodów ma dopomagać prof. lwowskiej politechniki i poseł Bartel, a patronuje mu minister oświaty, były docent Dublan, prof. Stanisław Grabski.

Dlaczego nie zwija się wszystkich młodszych zakładów rolniczych, dlaczego koniecznie musi pozostać Szkoła gospodarstwa wiejskiego, w wielomiljonowej Warszawie, kiedy wiadomo, że szkoły rolnicze powinny być zdala od zgiełku wielkomiejskiego?

Widać tu tęsaną rękę, która chciałaby ogołocić ze wszystkiego prowincję na rzecz Warszawy, która już tak się dusi od przeładowania.

Rozumiemy potrzebę redukcji i w tej dziedzinie, skoro oszczędności są konieczne, ale nie wolno niszczyć zakładów należycie zorganizowanych, aby gdzieindziej dopiero nowe tworzyć i na to wydawać pieniądze, które powinny być zaoszczędzone.

—:::—

ANTHONY HOPE.

Nowe życie.

— Nie utrzymamy się dłużej, niż dziesięć minut, — rzekł pomocnik kapitana.

A młody pasażer, który siedział tuż obok na zwiniętych linach, rzekł na to spokojnie:

— Jestem z tego zupełnie zadowolony!...

Oficer spojrzał na niego ze zdumieniem, a on umilkł i spokojnie rozglądał się dookoła. Cóż ten człowiek w uniformie mógł wiedzieć? Co mogli wiedzieć ci wszyscy ludzie, którzy miotali się po pokładzie? Jedni sadowili żony i dzieci w łodziach, inni jak szaleni pracowali przy pompach, a jeszcze inni wyrzekali, płakali lub klęli.

Łodzie były przeładowane ludźmi. Poczęto rozdawać pasy ratunkowe. Ale że nie starczyło ich, więc ostatnie kilka sztuk losowano. A ci, którzy nic nie otrzymali, poczęli wyrywać deski i belki, by na nich utrzymać się na powierzchni wody. Nieszczęśni nie zdawali sobie sprawy z tego, że były to tylko słomki, za które tak rozpaczliwie chwytali.

Młody człowiek, który wykazał taki niezwykłe uczucia patrzył na to wszystko z dziwnym i smutnym uśmiechem. Oto nachodziły ostatnie dziesięć minut jego życia. Wydały mu się one zbyt długie. Jeszcze jeden papieros, a może dwa... to wszystko! Myślał przytem z rozpaczliwą goryczą w sercu:

— To dziwne, ile człowiek może spowodować bólu i wstydu, nie mając zupełnie złych zamiarów. Jakże nieszczęśliwie skończyło się wszystko, co on rozpoczynał. W gruncie rzeczy był przecież człowiekiem o miękkiem sercu, a jednak on to sprawił, że na rodzinę spadło tyle wstydu i wycisnął tyle łez, z ócz matki i sióstr. Ojciec nie chciał się zupełnie pokazywać na ulicy, i rozpaczał jak kobieta.

No i rodzina uradziła, że najlepiej będzie, gdy wyemigruje. I oto ze stoma funtami w kieszeni (był to dar nienawidzonego wroga który go zgubił), jechał na poszukiwanie nowego życia.

Na wspomnienie chwili, gdy rodzina zmusiła go do przyjęcia tego daru, krew uderzyła mu do głowy, sięgnął do kieszeni, porwał portfel z pieniędzmi i całej siły rzucił go do wody.

— Niechby to się już skończyło — pomyślał z rozpaczą, bo oto otwierały się przed nim drzwi, których ze względu na rodzinę nie ośmielał się dotychczas przestąpić.

Katastrofa, której ulegał w tej chwili okręt, to była łaska nieba. Zginie, zniknie I oni tam w domu popłaczą, a koniec końców pocieszą się.

Nowe życie! Cóż to za czcze słowa! Czemżeby się stało to nowe życie? Zapewne niebyłoby lepsze od poprzedniego, a może również pełne wstydu i goryczy.

Dlatego błogosławił parowiec, który w ciemnościach zetknął się z wiozącym go statkiem i sromotnie uciekł, by nie być zmuszonym do niesienia pomocy.

Zapewne minęło już z jakie pięć minut. Kapitan stanął na mostku, a dokoła niego grupowali się marynarze i reszta pasażerów. Wszyscy gotowi byli do skoku w morze i czekali tylko na znak kapitana. Niektórzy modlili się inni zaś stali nieruchomo, jakby pogrążeni w letargu. Byli i tacy, którzy ciągle jeszcze mówili o zderzeniu z tajemniczym parowcem i to takim tonem, jakim wczoraj zapewne rozmawiali o pogodzie. Wszyscy patrzyli w twarz kapitana.

Smutny młodzieniec spojrzał w morze. Woda dochodziła już prawie do pokładu.

— Pójdę odrazu na dno — pomyślał — podobno zupełnie bez bólu. Bez bólu? Któż to może wiedzieć? Nikt jeszcze przecież nie wrócił stamtąd i nie opisał nam swych przeżyć!

W tej chwili na pokładzie uczuł się ruch. Kapitan coś krzyczał czego nie można było zrozumieć, a potem podniósł ręce i skoczył do wody. Za nim załoga, palacze i pasażerowie.

Młody człowiek, wiedziony dziwnym instynktem, zrzucił nagle swe obuwie, (było to zupełnie instynktowne) i uśmiechnął się. Potem stanął na balustradzie i głową na dół runął do wody. Gdy wrócił na powierzchnię poczuł ku swemu zdziwieniu, że jego ramiona i nogi energicznie pracują. Działo się to zupełnie bez jego woli, zupełnie nieświadomie.

Członki jego walczyły z wodą, tak, jak je kiedyś nauczono i nie pytały go zupełnie o pozwolenie. Ze zdziwieniem spostrzegł, że siły jego, jakby wzrosły.

Wiedział oczywiście i zdawał sobie dokładnie z tego sprawę, że przedłużanie tej walki było szaleństwem. Gdyby był wcześniej pomyślał o tem, to byłby pozostał na statku i zatonąłby wraz z nim...

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 listopada.

PARAGRAF 19. Na podstawie par. 19 ust. pras., upraszam, odnośnie do artykułu „Skandaliczna awantura w Czytelni Akademickiej“ w numerze 273 Dziennika Lud., z dnia 25. bm. o zamieszczenie w najbliższym numerze tego pisma nast. sprostowania:

1. Nieprawdą jest, jakobym dn. 11. bm. wprowadził do Bibljotki Czytelni Akademickiej prostytutkę i urządził tam orgję, natomiast prawdą jest, że dnia 11. bm. przybywszy do lokalu Bibljoteki, zastałem w nim kilku kolegów w towarzystwie nieznanej mi kobiety i że spostrzegłszy to, natychmiast usiłowałem ich usunąć.

2. Nieprawdą jest, jakobym w Zarządzie Domu Akademickiego, celem złożenia winy na moich kolegów kłamał i starał się udaremnić przeprowadzenie dochodzeń, natomiast prawdą jest, żem winy na nikogo nie składał, ani dochodzeń nie utrudniał, ponieważ przeprowadzenie ewentualnych dochodzeń należy do Wydziału Czytelni, a nie uważałem za stosowne usprawiedliwiać się wobec kilku nieznanych mi, a uzurpujących sobie to prawo osobników.

3. Nieprawdą jest, jakobym znieważył czynnie Prezesa Domu bez prowokacji z jego strony, natomiast prawdą jest, żem zareagował czynnie sprowokowany do tego napastliwem i obraźliwem zachowaniem się wobec mnie p. Miecz. Poliszewskiego.

4. Nieprawdą jest, jakoby mieszkańcy Domu chcieli odbyć nademną samosąd, natomiast prawdą jest, że kilku obserwujących zajście kolegów zachowywało się całkiem biernie.

Zdzisław Gutteter, stud. III. r. wydz. hum. Uniw. J. K.

Z KORPORACJI „LEOPOLIA“ otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W związku z artykułem „Skandaliczna awantura w Czytelni Akademickiej“, który pojawił się w „Dzienniku Ludowym“ numer 272, Prezydjum Korporacji „Leopolia“ stwierdza, że p. Zdzisław Gutteter, nazwany w tymże artykule adeptem Korporacji „Leopolia“, był przez krótki czas kandydatem Korporacji „Leopolia“, przestał nim jednak być jeszcze we wrześniu b. r.

WYSTAWA GWIAZDKOWA. Staraniem Dyrekcji Muzeum Przemysłu Artystycznego, Patronatu Rękodzieł i Przemysłu, oraz Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych, odbędzie się w czasie od 1. grudnia 1925 do 6. stycznia 1926 r. w gmachu Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska l. 20, Doroczna Wystawa Wystawa Gwiazdkowa wszelkich wyrobów artystycznego przemysłu ludowego i domowego (oraz zabawkarstwa) połączona ze sprzedażą tychże wyrobów.

Wystawa otwarta będzie od godz. 9 do 1 i od 1 do 7 wieczorem.

O POMOC DLA GŁUCHONIEMYCH. Komitet zajmujący się urządzeniem uroczystości św. Mikołaja i gwiazdki dla tych upośledzonych, przebywających w zakładzie przy ul. Łyczakowskiej pod l. 35, apeluje do ofiarności kupiectwa o składanie darów i dokładne ich wpisywanie na listy zbiórki. Zbiórkę publiczną w lokalach i sklepach urządzi komitet w dniach 27., 28. i 30. grudnia b. r.

Nadto komitet uprasza wszystkich obywateli m. Lwowa o nadsyłanie do Dyrekcji Zakładu zbędnych części garderoby dla dziewcząt, jak i dla chłopców oraz datków pieniężnych.

Wieczór św. Mikołaja odbędzie się 5., zaś gwiazdka 24. grudnia, o godz. 12-tej w południe.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6,88. Na czarnej giełdzie płacono dol. 7,80 przy tendencji zwyżk.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na Pohulance znaleziono w stanie podchmielonym leżącego w śniegu i na pół zmarzniętego Stefana Kowala. Odwieziono go do szpitala.

Anna Klocek, kupując mięso na placu targowym, upadła i złamała nogę. Udzielono jej pomocy.

DOKUMENTY I RZECZY DO ODEBRANIA. **W Urzędzie śledczym P. P. przy ul. Kazimierzowskiej,** są do odebrania: lornetka, złota broszka z perłą, klucze, portfele i torebki damskie, świadectwo służbowe Regny Blau, portfel i zapiski Jonasa Elickera, dokumenty Hindy Sperling, Dawida Mendla, Radycza Wasyla, Lindora Bronisława, Kinka Adama, Herschtala, Wandy Stotorskiej, Janzelskiego Zbigniewa, Janowicz Klementyny, Kisowskiej Zofji i Derkacza Iwana.

NAGŁY ZGON. Tadeusz Liskowacki, właściciel dóbr, zam. w Wierzbiach, przybył do Lwowa i chwilowo zamieszkał u gen. Albinowskiego. Wczoraj czując się chorym, udał się do Pogotowia rat. W drodze l., zmarł jednak na udar sercowy.

ZABŁĄKANA DZIEWCZYNA. Ignacy Krups, zam. w Kleparowie, napotkał błąkającą się w ulicy 12-to letnią Marję Kałatało, sierotę, która nie mogła podać adresu mieszkania opiekona. Zabłąkaną zaopiekował się komisarjat III. dzielnicy.

6-LETNI AMATOR DOLARÓW. Majer Ambos, liczący 6 wiosen życia, zabrał ojcu 12 dolarów i wyszedł z mieszkania przy ul. Gazowej przed dom. Po chwili wrócił z płaczem do domu, podając, że dolary zabrał mu 12-letni Józef Auf. W toku dochodzeń okazało się jednak, iż ów Auf bawił w tym czasie w szkole. Dalsze dochodzenia w toku.

Tragiczny koniec pary małżeńskiej.

Zastrzelił rozwiedzioną żonę, poczem odebrał sobie życie na Wysokim Zamku.

Recha Zimetówna, kandydatka adwokatury, zam. przy ul. Marjackim pod L. 5, zjawiła się się wczoraj po godz. 2-giej popołudniu w policji z następującą wieścią.

Siostra jej Bronisława, zamężna za magistrem adwokackim Norbertem Schaftem rozwiodła się z mężem 1-go września br. Mieszkała ona jako sublokatorka u pewnej pani przy ul. Mochnackiego pod L. 22, zaś mąż jej mieszkał przy ul. Sykstuskiej 43 b.

Wczoraj w południe otrzymała Z. list od swej siostry w którym donosi ona, że wraz z mężem

POPEŁNIĄ SAMOBÓJSTWO

na szczycie Wysokiego Zamku. Jako powód tego kroku podawała ciężkie przeżycia, jakie znosiła od 5-ciu miesięcy. „Lepiej umrzeć, niż tak żyć, śmierci się nie lękam“ dodała w końcu.

List ten podpisał również Norbert Schaft.

Srodze zaniepokojona Z., treścią listu udała się natychmiast do siostry. Tu powiadomiła ją odnajemczyni mieszkania, że oboje małżeństwo wyszli z domu w ub. czwartek popołudniu i więcej nie wrócili. — Zimetówna udała się sama do policji.

Wysłano natychmiast aspiranta Łukowskiego, wyw. Lipkę i dwóch posterunkowych. Z trudem dostali się przez zaspy śnieżne na szczyt kopca Wysokiego zamku. Przeszukano kopiec, nigdzie jednak nie znaleziono zwłok. Strażnik kopca powiadomił funkcjonarjuszy policji, że widział przechodzącą parę przez aleje. Dopiero o zmroku spostrzeżono w bocznej alei leżące pod śniegiem na ławce zwłoki Schafta. Żona martwa leżała obok pod ławką, pod metrową warstwą śniegu.

Podczas poszukiwań znaleziono browning małego kalibru, z którego Szaft strzelił do żony celując w skroń, a następnie strzelił do siebie również w skroń.

Denat miał zraniony wskazujący palec u prawej ręki. Strzelał przeto lewą ręką, ubraną w rękawiczkę.

Oba strzały były śmiertelne i spowodowały śmierć obojga.

Późno wieczorem zjawił się na miejscu lekarz miejski dr. Litwinowicz, który polecił zwłoki przenieść do Instytutu med. sądowej.

Na razie nie zdołano ustalić powodu desperackiego kroku małżonków. Schaft, jak informowano policję, po rozwodzie ożenił się z Bronisławą Z. Jakieś nieznane bliżej niesnaski rodzinne zmusiły młodą parę ludzi do targnięcia się na życie.

Policja przeprowadza dalsze śledztwo.

Narzeczeństwo nie zawsze wiedzie do ołtarza.

Druga szajka złodziei sklepowych wykryta.

Wczoraj przystąpiła do policjanta, pełniącego służbę na ulicy pewna kobieta i zażądała aresztowania idącego opodal mężczyzny.

Parę tę sprowadził posterunkowy do Urzędu śledczego policji. Tu kobieta przedstawiła się jako Zofja Robakówna, zam. przy ul. Wąskiej pod l. 3 na Zamarstynowie. Aresztowany z jej polecenia mężczyzna nazywa się Władysław Kamiński i był narzeczonym tej panienki. Osóbka owa tym razem nie płonęła już żarem miłości do swego wybranego, tylko zionęła ogniem piekielnej nienawiści i zemsty. Nieopatrzny ten młodzian, widocznie z nadmiaru czułości, poturbował onegdaj srodze swą dulcyneę, ta zaś poprzysięgła mu zemstę. Gdy tylko wkroczyła w progi urzędu policyjnego, poczęła krzyczeć: „Jesteś złodziejem, okradałeś sklep!“ i t. p.

Kamiński przedstawiony w ten sposób urzędnikowi policji, odpowiedział, zwracając się do swej „ukochanej“:

KRADŁEM, LECZ I TYŚ ZE MNĄ KRADŁA.

Wobec takiego obrotu sprawy, dalsze śledztwo nie napotykało na zbytnie trudności.

Jak się następnie okazało, przyjaciel K., Emil Kościuk, zajęty był w firmie „Indra“ przy pl. Kapitulnym. Osobnik ten, mając klucze od magazynu, kradł towary, najczęściej o godz. 7 rano, następnie wynosił je do sieni tej realności, gdzie łup zabierał Kamiński i zanosił do mieszkania Robakówny. W ten sposób skradli 150 kg. kawy palonej, 30 paczek sardynek, paczkę suszonych śliwek, większe ilości cukru, herbaty, herbatników, czekolady i t. p., łącznej wartości około 1.000 zł. Towary te sprzedawała matka R., Marja, oraz niejaki Scharf Scheitel, w różnych sklepikach. — Pieniądzmi uzyskanemi ze sprzedaży szajka dzieliła się. Kamiński, ubóstwiając swą narzeczoną, sprawił jej wyprawę.

Ostatecznie idyllę popsuł nadmiar temperamentu Kamińskiego, który nie liczył się z gadatliwością swej przyjaciółki.

Po spisaniu protokołów z członkami złodziejskiego zespołu, odprowadzono do aresztu Kościuka, Kamińskiego i Robakówne. — Matka Robakównej zdjęła z niej nowy kostjum, sprawiony przez K. za pieniądze, pochodzące z kradzieży, ażeby zapobiedz zniszczeniu w celi aresztanckiej. „Musi się w czemś przecież pokazać na ulicy, gdy wyjdzie z kryminału“, — tłumaczyła przewidująca niewiasta urzędującemu komisarzowi. Ten był również praktyczny, jak matka R., zakwestjonował bowiem wszelkie części garderoby i przedmioty zakupione za skradzione pieniądze w celu pokrycia strat poszkodowanej firmy.

Aresztowana szajka jest już drugą z rzędu, których wykrycie spowodowały „narzeczone“ złodziei.

W tej chwili, kilka innych głów wychyliło się z wody. Jakiś człowiek, tuż obok krzyczał przeraźliwie i poszedł z powrotem na dno.

I on pragnąłby zginąć, ale ciało jego wszystkiemi siłami sprzeciwiało się temu.

Cóż miał uczynić?

Każdy nerw w nim krzyczał: Żyć! Walczyć! Wyjść zwycięsko z tej walki! Żyć za wszelką cenę.

Koło niego kołysała się belka oderwana z okrętu, a u jednego jej końca uczepiony był chłopak okrętowy.

Chłopak, widząc jego gest, zmierzający do pochwycenia belki, krzyknął z rozpaczą w głosie:

— Niech pan puści, belka nie udźwignie nas obydwóch.

Ale on z całym rozmachem skoczył na belkę a chłopak ze zduszonym krzykiem runął w wodę. Nie wrócił już na powierzchnię.

Po kilku godzinach jakiś statek zabrał uczepionego u belki młodego człowieka.

Gdy po dłuższem omdleniu wrócił do przytomności podał fałszywe nazwisko.

Bo pragnął rozpocząć nowe życie!

To, co pozostało za nim, zniknęło na zawsze!

Defraudacja, łzy rodziców, rozpacz sióstr — wszystko znikło, o wszystkiem zapomniał już! Pragnął żyć!

Nie pamiętał już o zamordowanym, małym chłopcu okrętowym...

Tylko żyć! Za wszelką cenę...

(Koniec).

—:::—

Lwów i wschodnie połacie kraju nawiedzone niebywałą śnieżycą.

Przez 24 godzin trwała we Lwowie śnieżyca połączona ze silnym zachodnim wiatrem. W tym czasie utworzyły się olbrzymie zaspy śnieżne po ulicach, jakie powstawały w poprzednich latach po kilkomiesięcznych opadach w okresie zimy.

Wskutek tego już w ub. czwartek wieczorem ustał ruch tramwajowy, który podjęto dopiero w piątek wieczorem na niektórych liniach.

Z Rawy Ruskiej nadeszła wiadomość, że w okolicy nie było zupełnie opadu śnieżnego. Natomiast pod Żółkwią utknął wczoraj rano pociąg w zaspie śnieżnej.

W okolicy Rozwadowa śnieg tylko lekko poprószył.

Natomiast nie nadeszły wczoraj do Lwowa pociągi pospieszny i osobowy z Tarnopola.

Na przestrzeni Krasne — Tarnopol zostały porwane druty telefoniczne. Nie można więc było otrzymać wiadomości.

Pociąg zdążający do Janowa ugrząsł wczoraj w okolicy Rzęsny Polskiej i przez cały dzień do późna w nocy trwała praca nad wydobyciem go z zasp śnieżnych.

Urząd ruchu wstrzymał przeto wyjazd nocnych pociągów na linje lokalne do Stojanowa i Podhajec.

Pozatem na wszystkich innych linjach ruch odbywa się normalnie.

—:::—

Echa zamachu na Prezydenta.

Ponowne przyznanie się Olszańskiego.

BERLIN, 27 11. (PAT.). Prezydjum Policji donosi, że Teofil Olszański, ponownie zgłosił się dobrowolnie do Prezydjum Policji berlińskiej i oświadczył, że przypuszczał, iż deklaracja, którą złożył wystarcza, aby zapobiec zasądzeniu Steigera. Ponieważ jednak rozprawa przeciwko Steigerowi toczy się już od 6 tyg., zgłasza się ponownie z rozkazu tajnej naczelnej władzy wojskowej ukraińskiej w celu uzupełnienia swoich dawnych zeznań we wszystkich punktach: Protokół zeznań Olszańskiego został natychmiast przesłany pruskiemu minist. spr. wewnętrznych, które rozstrzygnie o tem, czy i w jaki sposób zostanie on przekazany sądowi lwowskiemu.

BERLIN, 27 11. (PAT.) Agencja Ullsteina. Zeznania Olszańskiego w sferach policyjnych berlińskich wywołały sensację. Zachowanie się Olszańskiego, który twierdził, że działał z rozkazu tajnej organ. ukraińskiej, wydało się nie zrozumiałe. Obecnie wiadomość, udzielone w tej sprawie w komunikacie policyjnym, wyjaśniają poniekąd sprawę. Wojskowa tajna organizacja ukraińska, której Olszański, jak się zdaje, był posłuszny, zapewniła mu ucieczkę z Polski, z tem, że postara się na czas o to, aby rząd i opinja publiczna były zawiadomione o prawdziwych motywach zamachu i aby nie dopuścić do sądzenia człowieka niewinnego. Z tego przyrzeczenia organizacja ukraińska wywiązała się dotychczas przez wysłanie dwóch listów do redakcji „Chwili" we Lwowie, we wrześniu, które to listy jednak nie osiągnęły wspomnianego celu. Obecnie wreszcie powyższa tajna organizacja wyraziła swą zgodę na to, aby Olszański złożył powtórne zeznania, obejmujące wszystkie szczegóły jego czynu.

—:::—

Katastrofalne oberwanie chmur w Atenach.

Zginęło 100 osób.

Z powodu oberwania się chmur Ateny i okolice zostały nagle zalane olbrzymiemi masami wody, przyczem zginęło 100 osób. Wiele domów woda uniosła. W samych Atenach szkody bardzo znaczne.

W przeciągu kilku minut, woda w ulicach miasta tak wezbrała, że uniemożliwiła wszelką komunikację.

Cały szereg tramwajów wykoleił się z powodu mułu i kamieni, które woda przyniosła ze sobą. Wiele drzew woda wyłamała i uniosła ze sobą.

W jednej z ulic miasta w oczach widzów przypatrujących się z wyższych piętr domów, utonęły trzy dziewczęta, zanim ktokolwiek mógł im przyjść z pomocą.

Prześladowanie robotników w Estonji.

(Inf. Międzyn.) Ustawa wyjątkowa dla ochrony państwa, którą uchwalono po komunistycznym zamachu stanu z dnia 1 grudnia 1924 w Estonji, stała się w ręku policji i sądów wojennych narzędziem dla prześladowania wogóle ruchu robotniczego. O gany policyjne nadużywają swej władzy, aby terroryzować robotników samowolnemi rewizjami domowemi, aresztowaniami i przekazywaniem obwinionych sądom wojennym. Socjalistycznych mężów zaufania nazywa się „komunistycznymi spiskowcami" i na podstawie zeznań agentów policyjnych wydaje się w ręce sądów wojennych, które wtrącają ich do więzienia na szereg lat. Rozwiązuje się organizacje robotnicze, mimo, że wiadomo jest powszechnie, iż nie mają one nic wspólnego z komunistami. Wobec tego robotnicy nie mają odwagi wstępować do organizacji.

Niedawno przed sądem wojennym stanęło 5 studentów uniwersytetu dorpackiego, należących do socjalno-politycznego związku studenckiego. Oskarżenie twierdziło, że Związek działał w porozumieniu z organizacjami komunistycznemi. Świadkami obciążającymi byli wyłącznie agenci policyjni i mimo, że wielu profesorów uniwersytetu wystawiło jak najlepsze świadectwo oskarżonym, zostali oni skazani na 6—8 lat robót przymusowych.

Interpelacja, wniesiona przez socjalistyczną partję w parlamencie estońskim, podnosi, że członków partji traktuje się jako złoczyńców za to, że są czynni, jako mężowie zaufania w interesie partji. Z tego powodu wydalono też wielu urzędników. — We wewnętrznej polityce występuje coraz wybitniej tendencja, stojąca w w najostrzejszem przeciwieństwie do demokratycznych zasad państwa. Cały nacisk, rzekomo skierowany przeciw komunistycznym dążeniem wywrotowym, w rzeczywistości zwraca się przeciw ogółowi ruchowi robotniczemu.

Witos udekorowany.

WARSZAWA, 26 11. (AW.) Poseł czeski w Warszawie p. Flieder w zastępstwie posła polskiego w Pradze p. Lasockiego wręczył pos. Witosowi insygnja wielkiej wstęgi czeskiego orderu Lwa.

—:::—

Badanie zajść na pograniczu grecko-bułg.

BIAŁOGRÓD, 27 11. (PAT.) Komisja śledcza Ligi Narodów, która przeprowadziła badania w sprawie zajść granicznych bulgarsko-greckich przybyła tu wczoraj popołudniu. — Członkowie komisji zabawią w Białogrodzie, dwa do trzech dni.

O dom dla żołnierza polskiego.

Posiedzenie Wydziału Tow. Opieki nad żołnierzem Polskim odbyło się w poniedziałek. Przedmiotem dyskusji była akcja na rzecz budowy Domu żołnierza, gdzieby się mogła zogniskować praca nad kulturalnym i obywatelskiem wychowaniem żołnierza polskiego.

Uchwalono więc zwrócić się z ponowną prośbą do Prezydjum m. Lwowa o jak najszybsze przyznanie Towarzystwu placu pod budowę Domu żołnierza. Uchwalono również zwrócić się do Warszawskiego Komitetu budowy Domu żołnierza, aby nie urządzał żądnych imprez na terenie m. Lwowa przez wydzierżawienie ich prywatnym przedsiębiorcom. Ta bowiem niewłaściwa forma naraża bardzo często na szwank dobre imię poważnej instytucji humanitarnej.

Kapitan Klink przedstawił wyniki pracy sfer wojskowych około przysporzenia przyszłemu Domowi żołnierza niezbędnego inwentarza, biblioteki, fryzjerni itd.

Uchwalono prosić także Zw. artystów scen polskich i Zw. chórów akademickich we Lwowie o pomoc w urządzaniu rozrywek dla żołnierza polskiego.

Uniwersytet robotniczy ku czci Żeromskiego

WARSZAWA, 27 11. (AW.) Wczoraj odbyła się uroczysta akademja ku czci Żeromskiego urządzona przez Uniwersytet Robotniczy. — Przemawiali wicemarszałek sejmu Daszyński i Andrzej Strug.

—:::—

Nie będzie złotego hipotecznego.

WARSZAWA, 27 11. (AW.) „Kurjer Polski" zamieszcza wywiad z min. skarbu Zdziechowskim. Minister zaprzeczył wiadomościom jakoby zamierzał wprowadzić złotego hipotecznego. Główną wytyczną programu ministra Zdziechowskiego jest ustalenie bezwzględnej — równowagi w budżecie na r. 1926.

—:::—

Podsekretarz stanu w min. spraw zagr.

WARSZAWA, 27 11. (AW.) Pr. Skrzyński podpisze w najbliższym czasie nominację p. Kajetana Morawskiego na stanowisko stałego podsekretarza stanu w M. S. Z., oraz naczelnika wydziału wschodniego p. Juljana Łukasiewicza na dyrektora departamentu politycznego w M. S. Z. Dotychczasowy dyrektor departamentu p. Bader wyjeżdża do Genewy do delegacji polskiej przy Lidze Narodów.

Wylewy w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 27 11. Wylew Sawy wyrządził w okolicy Brodu ogromne szkody pozbawiając 200 rodzin dachu nad głową. W okolicy Zagrzebia zerwane zostały tamy. Miasteczko Stara Gradiska, gdzie woda zerwała most zostało zatopione. Z innych miejscowości położonych nad górnym i średnim biegiem Sawy nadchodzą również wiadomości — o wielkich szkodach wyrządzonych przez wylewy.

—:::—

Konflikt irlandzko-angielski.

LONDYN, 27 11. (PAT.) Z Belfastu nadchodzą wiadomości, że Irlandja północna wysłała na granicę worki z piaskiem i druty kolczaste, aby granicę obwarować od strony Irlandji południowej. Jednakże akcja ta uważana jest za demonstrację.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada!)

Rozmowy o rozbrojeniu.

Wyniki Konferencji Unij międzyparlamentarnej.

Członkowie unji międzyparlamentarnej zjechali się w tym roku w Ameryce. Większość czasu spędzili coprawda, na przyjęciach, gdzie wygłaszano piękne toasty i mnóstwo frazesów, ale były także i konferencje, na których odbywały się ożywione dyskusje i ścierały się różne poglądy. Konferencja była reprezentowana przez posłów i deputowanych wszystkich niemal parlamentów świata, uchwały jednak były nieobowiązujące, i to jest ujemna strona tej instytucji. Nie ma ona bowiem żadnej egzekutywy a ogólnikowe jej rezolucje, podawane do wiadomości parlamentów świadczą, że nie ma ona jeszcze sił do wprowadzenia rzeczywistej harmonji między narodami.

W tegorocznej konferencji socjaliści polscy udziału nie brali.

Obrady odbywały się w Ottawie w Kanadzie i w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie unja całe jedno popołudnie obradowała w siedzibie unji pan-amerykańskiej nad problematem ściślejszej łączności między republikami Ameryki południowej. Pozytywnym dla unji międzyparlamentarnej wynikiem tych obrad było przystąpienie do niej kilku republik południowo - amerykańskich, które natychmiast zażądały dopuszczenia języka hiszpańskiego narówni z francuskim, angielskim i niemieckim w dyskusji na posiedzeniach unij. Sprawę przekazano do zbadania.

Łącznie traktowano kwestje rozwoju, prawa międzynarodowego, praw i obowiązków państw oraz

UZNANIA WOJNY ZACZEPNEJ ZA ZBRODNIĘ MIĘDZYNARODOWĄ

i ustalenia środków represyjnych względem napastnika.

Polityk rumuński, prof. Vespazian Pella dla zwalczania wojen zaczepnych zaproponował utworzenie stałej komisji, która zbada przyczyny społeczne, polityczne, ekonomiczne i moralne wojen zaczepnych i postara się znaleźć praktyczne środki zapobiegawcze. W tym celu prof. Pella, wychodząc z założenia, że

NARODY POWINNY ZA SWE ZBRODNIE ODPOWIADAĆ PRZED MIĘDZYNARODOWEM PRAWEM KARNEM

tak samo, jak za swe czyny odpowiadają przed prawem poszczególni ludzie, proponuje opracowanie specjalnego kodeksu represyjnego dla narodów. Referent sam przedstawił projekt takiego kodeksu, a ponadto napisał w tym przedmiocie obszerne dzieło po francusku, które niedawno ukazało się na półkach księgarskich. Odpowiednia komisja ma się zastanowić nad temi propozycjami.

Inicjatywa porozumienia celnego między państwami europejskiemi, dyskutowana na konferencji, wywołała uchwałę, polecającą komisji opracowanie odpowiedniego projektu, zmierzającego do stopniowego

USUWANIA GRANIC CELNYCH I WSZELKICH INNYCH OGRANICZŃ WOLNOŚCI HANDLU.

Na wniosek przedstawiciela Finlandji, motywowany odrębnością stosunków ekonomicznych w różnych państwach, komisja przy układaniu swego projektu ma zasięgać opinji poszczególnych państw. Propozycja rumuńska zalecała traktowanie sprawy porozumienia celnego, nie jako wewnętrznej europejskiej, lecz jako ogólno światowej.

Zasady, według których powinny być stworzone t. zw.

STREFY ZDEMILITARYZOWANE,

były omówione przez angielskiego jenerała p. Spearsa i ujęte w konkretnym projekcie. Międzyparlamentarna komisja do ograniczenia zbrojeń została upoważniona do pośredniczenia między grupami narodowemi, któreby pragnęły wszcząć rozmowy na temat zaprowadzenia między sobą stref zdemilitaryzowanych.

W sprawie ograniczenia zbrojeń wyrażono głębokie ubolewanie, że ciężary wojskowe w większości państw poważnie wzrosły. Odwołano się do grup międzyparlamentarnych, aby wynalazły sposoby wytworzenia między narodami poczucia bezpieczeństwa wzajemnego.

Komisji polecono opracowanie projektu technicznego rozbrojenia.

Przy rozważaniu zagadnienia mniejszości narodowych wypłynęła ponownie propozycja tworzenia w zainteresowanych państwach

KOMISJI ROZJEMCZYCH, O RÓWNEJ LICZBIE PRZEDSTAWICIELI MNIEJSZOŚCI I WIĘKSZOŚCI NARODOWYCH, DLA ZAŁATWIANIA SPORÓW.

Była także rezolucja druga, która wyrażała pragnienie, aby rada Ligi odsyłała do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości wszystkie sprawy, zawierające sprzeczności, lub te, co do których jest różnica w interpretacji traktatów o mniejszościach. Większość grup zajęła wobec tych rezolucji krytyczne stanowisko i powstrzymała się od głosowania nad niemi. Uczyniła to również delegacja polska.

Gdyby wystarczała sama tylko dobra wiara i dobra wola członków unji międzyparlamentarnej, kwestja rozbrojenia i bezpieczeństwa byłaby bardzo rychło rozwiązana, ale podobno i piekło jest pełne dobrych dzieci...

Macedońska organizacja rewolucyjna.

Prawie wszystkie państwa bałkańskie bez wyjątku, śledzą z wielkiem zainteresowaniem działalność komisji śledczej Ligi Narodów na Bałkanach. Osobliwie interesuje wszystkich zagadnienie, co uchwali ta komisja w sprawie macedońskiej organizacji rewolucyjnej.

Bułgarska Macedonja ze swymi głównymi centrami, Petriczem, Gorną, Dżumają, Dupnicą, Newrokopem i Mechomiją, jest najbardziej zajmującą i charakterystyczną częścią Bułgarji, i to nie tylko ze względu na piękność gór i nieobjętość przestrzeni lasowych, lecz także ze względów politycznych. W bułgarskiej Macedonji autorytet władz bułgarskich absolutnie nisilny je. — Panuje tam natomiast niekontrolowana i nieograniczona władza t. zw. Wewnętrznej Organizacji Rewolucyjnej. Na żądanie tej organizacji przeznacza się na przodujące stanowiska w tamtejszej administracji członków tejże organizacji. Wojskowe garnizony w tym kraju znajdują się faktycznie w stanie rozporządzalności rewolucyjnej organizacji. Jednem słowem Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna jest

ABSOLUTNYM PANEM POŁOŻENIA

w bułgarskiej Macedonji. Jej przywódcy, noszący tytuły wojewodów, żyją zazwyczaj w miastach, gdzie posiadają własne domy i przedsiębiorstwa handlowe. Prócz tego rewolucyjna organizacja ma niemal we wszystkich miastach Bułgarji swych przedstawicieli, których zadaniem jest utrzymywanie stosunków z t. zw. legalnemi organizacjami macedońskiemi. Dzięki nim istnieje ścisły związek między rewolucyjną organizacją i narodowym komitetem macedońskich braci w Bułgarji, mającym swoją siedzibę w Sofji.

Na czele Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej, stoi centralny komitet, składający się z trzech osób. Do śmierci znanego Todora Aleksandrowa należeli do niego Todor Aleksandrow, Piotr Czaulјew i Aleksander Protogerow. Tylko ostatnio wymieniony pozostał przy życiu i stoi obecnie na czele organizacji. Jemu podlegają okręgowi przywódcy tak zwani okręźni wojewodowie. Macedońska organizacja rewolucyjna nie mając zaufania do zwyczajnej poczty, posługuje się w swoich stosunkach z podlegającemi jej organami osobną służbą kurjerską. Poszczególni działacze macedońscy przestrzegają we wzajemnej korespondencji ścisłych zasad konfidencjonalności, posługując się często szyframi i pseudonymami. Należy zauważyć, że macedońska organizacja rewolucyjna ma swoich przedstawicieli także za granicą.

Wszyscy mieszkańcy bułgarskiej Macedonji, osobliwie zaś włościanie, są zobowiązani

PŁACIĆ ORGANIZACJI TEJ PATRJOTYCZNY PODATEK.

i dostarczać jej w naturze produktów żywności i odzieży. Wszyscy mieszkańcy bułgarskiej Macedonji znajdują się w ewidencji organizacji i są zobowiązani na pierwszy dany znak wstępować w szeregi uzbrojonych oddziałów, które noszą nazwę milicji narodowej.

Niedawno centralny komitet macedońskiej organizacji rewolucyjnej ogłosił deklarację, w której wyjaśnia swoje główne cele. Punkt ciężkości deklaracji leży w tem, że organizacja rewolucyjna kategorycznie odmawia komukolwiek prawa mieszania się w jej działalność. Według deklaracji organizacja rewolucyjna jest gotowa współdziałać ze wszystkiemi ciemiężonemi narodami w Jugosławji i Grecji, jeżeli narody te gotowe są działać z własnej woli, a nie według komendy cudzych czynników. Organizacja rewolucyjna czytamy dalej w tej deklaracji — dąży

DO UTWORZENIA NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA MACEDOŃSKIEGO

pod patronatem Ligi Narodów, lecz gotowa jest także zgodzić się na autonomję Macedonji w związku z federatywną Jugosławją lub też ogólno bałkańską federacją. Istotnem życzeniem organizacji macedońskiej jest, ażeby Macedonja zdobyła wolność i aby ludność macedońska była w swym kraju panem położenia. Macedońska organizacja rewolucyjna jest gotowa przedłużać swą działalność rewolucyjną do tego czasu, dopóki rządy belgradzki i ateński nieuznają praw wszystkich etnicznych grup w Macedonji i nie pozwolą powrócić macedońskiej inteligencji do ojczyzny.

—:::—

Wilhelm Liebknecht w 25 lat po śmierci przed sądem węgierskim.

Socjalistyczny dziennik węgierski „Nepszava“ donosi o wypadku, charakterystycznym dla kultury węgierskiego państwa policyjnego. Niedawno księgarnia „Nepszavy“ otrzymała sądowe wezwanie, adresowane do „pana Wilhelma Liebknechta“, aby tenże dnia 10. września 1925 r. stanął przed sądem. Liebknecht oskarżony został o napisanie broszury — przed 50 laty, która od 15 lat przetłumaczona jest na język węgierski i była do nabycia w księgarni „Nepszavy“. Tytuł broszury brzmi: „Wiedza jest mocą a moc jest wiedzą“. Oskarżono więc Liebknechta w 25 lat po jego śmierci o podburzanie, naruszenie istniejącego porządku i zdradę stanu — i to za wydanie broszury, która nawet za czasów wyjątkowych praw przeciw socjalistom w Niemczech nie była zakazana. Na Węgrzech jednak wszystko jest możliwe.

Ale na tem jeszcze nie koniec. Ponieważ wezwania nie można było doręczyć Liebknechtowi, sąd znalazł się w nielada kłopocie. Co? ten hultaj umarł? W takim razie wszystko jest w porządku. Z urzędu wyznaczono mu obrońcę i rozprawa odbyła się — naturalnie z wykluczeniem publiczności. Ogłoszono tajny wyrok.... Niewiadomo, czy na rozprawie stanął duch Liebknechta czy też skazano tylko jego imię. Sędziowie ludzi z wykształceniem akademickiem XX. stulecia, skazali człowieka, który oddawna już jest prochem i którego dawni sędziowie prawdopodobnie także już pomarli.

Nasuwa się pytanie: czy ci przedstawiciele „państwa kulturalnego“ są obłąkani czy tylko głupi?

Prawdopodobnie jedno i drugie; smutne jest tylko to, że ci sędziowie wydają również wyroki na zdrowych, żywych ludzi.

—:::—

Na marginesie wyborów do Sądu Rozjemczego i członków do Komisji Zaopatrzeniowej, wśród personelu kolejowego w okr. D. K. P. Lwów

Zabezpieczenie pracowników kolejowych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, — analogicznie do takiegoż zabezpieczenia przed wojną w Austrji. Na terenie byłego zaboru austrjackiego (trzy D. K. P. Lwów, Kraków i Stanisławów), na mocy Rozporządzenia M. K. z dnia 5. VII. 1922 r. L. 12012/I zostało tymczasowo uregulowane.

Jak w Austrji, tak i obecnie u nas Rozporządzenie to wprowadziło Komisje zaopatrzeniowe przy każdej D. K. P. do oceny wypadku i wymiaru renty w granicach zakreślonych Rozporządzeniem.

W skład Komisji zaopatrzeniowej wchodzi dwóch urzędników mianowanych przez Dyrekcję kolejową i dwóch członków z pośród personalu interesowanego wysuniętych, a wybranych przez głosowanie większością głosów jako mężów zaufania ubezpieczonych i sześciu zastępców.

Niezależnie od tego, w związku z takiem ubezpieczeniem, pracownicy mają prawo wybrać dla pilnowania interesów ubezpieczonych, jednego asesora i trzech zastępców, do Sądu rozjemczego, jedynego na cały były zabór austrjacki, który jako wyższa i ostateczna instancja, rozstrzyga sporne sprawy i rekursa wynikłe z niezadawalającego wymiaru renty przez poszczególne Komisje zaopatrzeniowe.

Przy pierwszych wyborach do tych instytucji, w jesieni roku 1922 wybrano w naszym okręgu 8.860 głosami kandydatów wysuniętych przez Zarząd Okręgowy ZZK. we Lwowie, przy 4.410 głosów, które padły (wyszwindowane) na listę PZK. Po upływie pierwszej trzyletniej kadencji, do nowych wyborów stanęły wszystkie związki, działające na terenie naszego okręgu tak: ZZK. wysunął własną listę jako związek klasowy. PZK. własną listę, zaś ZZK., ZDK., ZZM. dobierając sobie na czwartego Stowarzyszenie Palaczy i Robotników z ul. Bilińskich, stworzyli blok wyborczy i wysunęli trzecią listę.

Walka wyborcza ta, napozór o nic, budzi jednak wiele refleksyj, gdyż jest dokładnem odbiciem — rozgardjaszu, demagogji i warcholstwa wśród pracowników kolejowych. Z agitacji wyborczej widać, że kolejarzy można podzielić na dwa obozy:

Jeden stojący murem przy klasowym związku, świadomy swych interesów zawodowych, dróg i celów i drugi stanowiący niezorjentowaną masę, bałamuconą przez różnych menerów, w rodzaju osławionego cynika, eksdyrektora od wynoszenia czekolady i wódki w kieszeniach z konsumu „Łączność", posiłkowanego przez kilku wodogłowych niby urzędników, którzy mając trochę masła w głowie i bojąc się by się łopić nie zaczęło, przerzucili się do zwalczania klasowej organizacji, by w ten sposób zdobyć względy reakcji.

Skąd się jednak wzięło Stowarzyszenie Palaczy i Robotników na liście żółtego bloku?

Stowarzyszenie, którego działalność dotychczasowa ograniczała się do naciągania swych członków do spółki z Scheinerem, przez wysyłanie tychże po ubrania „na raty" i pobieraniem od tego pośrednictwa rabatu i od czasu do czasu zaplacenia mszy w kościele św. Elżbiety w myśl przysłowia: „Kiedy djabeł bierze ogarek i Bogu świeczka się należy". I dobrze robiła taka msza, gdyż się nią maskowało przed bezkrytycznymi członkami istotną działalność i uchodziło się za stowarzyszenie humanitarne o szlachetniejszych celach.

Na szczęście pracownicy instynktownie czują czem to wszystko pachnie i mimo natręctwa ze strony żółtych agitatorów, wzbraniają się głosować na tę listę. Będzie ona miała tylko to znaczenie, że rozstrzeli głosy i osłabi nieco listę wysuniętą przez PZK.

—:::—

Z powodu reformy studjów medycznych.

W zeszłym tygodniu odbył się w szczelnie wypełnionej sali chemji lekarskiej wiec stud. IV. i V. roku medycyny studjujących według nowego systemu studjów, zwołany dla omówienia sytuacji, jaka się obecnie wyłoniła. Oto z terminem 15. IX. 1926 r. ustanowionym przez Sejm Rzeczypospolitej kończy się dawny system studjów na wydziale lekarskim, wedle którego kończący studja lekarskie otrzymywał dyplom doktora wszech nauk lekarskich. Począwszy zaś od tej daty przysługiwać będzie wyżej wymienionym jedynie tytuł lekarza; do uzyskania tytułu doktora, potrzebny będzie jeszcze dwuletni okres czasu, w którym to terminie kandydat musi napisać i wydać drukiem pracę doktorską, oraz zdać jeszcze kilka egzaminów dodatkowych.

Rozpoczęto jednak obecnie starania, aby dawny system otrzymywania doktoratów na medycynie przedłużyć, ale tylko dla tych, którzy zapisali się na Uniwersytet przed rokiem szkolnym 1921/22. W związku z tem wiec stanął jednomyślnie na tem stanowisku, aby z punktu widzenia sprawiedliwości przy ewentualnem przedłużeniu dawnego systemu, nie brać pod uwagę specjalnie tego faktu, kto się kiedy zapisał na Uniwersytet, lecz aby rozstrzygnął o tem termin ukończenia studjów, np. przypuśćmy, że Sejm raczy przedłużyć system otrzymywania doktoratów przez kończących studja lekarskie do 31. XII. 1928 r., a zatem wszyscy bez względu na system według jakiego studiują, którzy do tego czasu ukończą medycynę otrzymają tytuł doktora. Co się tyczy studentów kończących studja po tym terminie, to rozstrzygnie o tem nowa w roku 1927 w życie wejść mająca ustawa.

Po przedyskutowaniu i uchwaleniu odpowiednich rezolucji; wybrano Komitet Wykonawczy, któremu polecono zająć się prowadzeniem danej sprawy. Nadmienić przytem należy, że wobec trudności w uzyskaniu tytułu doktora wedle systemu nowego, większa część studentów ze względów natury finansowej musiałaby się tego zrzec, coby się bardzo przykro odbiło na nich w praktyce lekarskiej — jeśli się zważy, że publiczność mając do dyspozycji wielu doktorów wszech nauk lekarskich, nie zasięgałaby porad u „tylko" lekarzy. Do uzyskania zaś doktoratów studenci tak starego jak i nowego systemu najzupełniej jednakowe mają prawa.

Nowiny Samborskie.

Manipulacje wagonowe przy Kolei państwowej są znane, lecz ze szkód, które często przynoszą.

Niejaki Sikora zamówił wagon węgla górnośląskiego. Dnia 12. X. b. r. został zawiadomiony ażeby odebrał 15 ton węgla — Kiedy fracht został wykupiony wagon znikł. Po przeszukaniu okazało się, że węgiel ogrzewalnia samborska zużytkowała. Poszkodowany obywatel zwrócił się do władzy stacyjnej o zwrot pieniędzy. Oświadczono mu, aby wniósł zażalenie do Dyrekcji, co też 23. X. br. zostało zrobione. Niestety biurokracja Dyrekcji nie chce zrozumieć, że dzięki manipulacji stacyjnej obywatel ów poniósł dotkliwą stratę. Pożyczając 588 złotych na wykupno i transport węgla z Górnego Śląska, musiał płacić procenty. Tymczasem m lutejs a stacja nie raczyła mu jeszcze pieniędzy zwrócić. Taka gospodarka kolejowa może tylko rozgoryczać.

—:::—

Wybory w Australji.

Przed tygodniem odbyły się w Australji wybory do parlamentu związkowego. W rozwiązanym we wrześniu parlamencie partja nacjonalna posiadała 32 mandatów, partja farmerów 14, a partja robotnicza 29. Obecnie wybrano 33 nacjonalistów, 13 farmerów, 28 członków partji robotniczej i 1 dzikiego.—Skład parlamentu nie uległ zatem prawie żadnej zmianie. Charakterystyczne dla teraźniejszych wyborów jest, że po raz pierwszy wprowadzono obowiązek głosowania, a na uchylających się nałożona była stosunkowo wysoka kara 2 funtów szterlingów. Udział wyborców w głosowaniu wynosił około 80 proc. Panująca w parlamencie burżuazyjnym większość koalicyjna wprowadziła obowiązek głosowania w nadziei, że politycznie obojętne masy będą głosowały przeciw partji robotniczej. Nadzieja ta jednak zawiodła; w wielkich miastach partja robotnicza uzyskała nawet znaczny przyrost głosów. Tak n. p. w Melbourne liczba głosów na nią oddanych wzrosła z 110.000 na 210.000, w Sydney z 113.000 na 154.000.

Równocześnie odbyły się częściowe wybory do Izby wyższej (senatu). W starym senacie nacjonaliści posiadali 24, partja robotnicza 12 senatorów, nowe wybory przesunęły stosunek na korzyść partji robotniczej, która obecnie posiada w senacie 15 swych przedstawicieli na 21 nacjonalistów.

—:::—

Zastój ceramiczny w Wielkopolsce.

Wielkopolski przemysł ceramiczny, obejmujący cegielnie, wytwórnie kamienia i cementu, fabryki szkła oraz porcelany i liczący 176 przedsiębiorstw, zatrudniających 5.250 robotników, przechodzi dziś silny kryzys ekonomiczny.

Zastój w ruchu budowlanym szczególnie daje się odczuwać cegielniom. Ponadto skarżą się one na nieproporcjonalnie wysokie stawki przewozowe na miał węglowy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka..." — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza Stefana Żeromskiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Traviata". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI". Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dwaj mężowie Pani Marty". — Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus" — Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Dziecko Miłości". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Narzeczony w Ameryce".

Piątek, sobota i niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wolna miłość".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „U progu szczęścia".

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

29. XI.	Wł. Kobak	»Geograficzne położenie Polski«.
6. XII.	St. Klimek	»Jakie winne być ubezpieczenia społeczne«
12 XII.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy«
20 XII	Wł. Kobak	»Geograficzne położenie Polski« c. d.
10 I.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy« c. d.
17. I.	Dr. L. Grosfeld	»Prawa i obowiązki obywatela«
2 . I.	dtto	dtto
31. I.	dtto	dtto
7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa«
28. II.	dtto	dtto
7. III.	Dr. S. Herschtal	»Ustawodawstwo robotn.«
14. III.	Skrzyszewska	»Szkolnictwo i oświata w Polsce«.
21. III	dtto	dtto
28 III.	R. Fröhlich	»Demokracja polityczna i gospodarcza«.

Z wydawnictw.

SEWERYN ZAUSMER: POGROMCA ILUZJI — rzecz o Anatolu France. Lwów — Warszawa 1925. „Atanemum“, str. 73.

Na półkach księgarskich ukazało się pierwsze po śmierci wielkiego pisarza francuskiego syntetyczne studjum polskie Seweryna Zausmera, członka młodej generacji literackiej. W tej pracy o Anatolu France nie znajdzie czytelnik banalnych pseudo-zachwytów i łaskawych przygan w stronę autora-twórcy, nie utonie w uczuciowej mgławicy frazesu. — Twórczość Franceta ujmuje autor jako artystyczny wyraz zdecydowanej walki z wszelką iluzją. Stąd nazywa go „pogromcą iluzji“. Przechodząc w swych rozważaniach poszczególne problematy życia, które znalazły wyraz w sztuce France'a, stwierdza Zausmer dowodnie, intelektualistyczno - materjalistyczne na świat spojrzenie u twórcy „Taidy“. Odwieczny „mnich natchnień poetyckich“ — miłość gra u niego podrzędną rolę, jest rozsądna i statеczna. Żaden bohater nie ginie dla niej. Trafne uwagi padają o skłonności do typizowania u France'a miast indywidualizowania, co stoi w związku z „socjologiczną“ metodą tworzenia. Autor dobrze ujmuje zainteresowania France'a dla świata pracy fizycznej, twierdząc, że France pomimo oficjalnej przynależności do socjalizmu, był historykiem burżuazji franc. z końca XIX w., a ilekroć wstępował niżej, wpadał w ton oschłych referatów („Przygoda Crainquebilla“).

W uprzywilejowaniu człowieka powszedniego styka się twórca „Wyspy Pingwinów“ z młodą sztuką. Ale France odtwarza tego człowieka z bezwzględnym chłodem tak, jak mu się on na pierwsze spojrzenie wydaje, nie szuka momentów przełomowych, kiedy maluczcy stają się wielkimi.

Z kolei ilustruje autor swą tezę, omawiając stosunek France'a do zagadnień dobra i zła w znaczeniu praktycznem, analizując jego religię rozumu i postępu oraz walkę z iluzją w dziedzinie wiary i w historji.

Studjum Zausmera jest ciekawe i zasługuje na przeczytanie. (ph.)

PERETIATKOWICZ ANTONI. Prof. Dr., — „WSPÓŁCZESNA ENCYKLOPEDJA POLITYCZNA“ 1926. Część I. (A—G). str. 231, Cena 3 zł., Gebethner i Wolff. Ukazała się w handlu księgarskim „Encyklopedja Polityczna“ ułożona w porządku alfabetycznym i zawierająca nietylko pojęcia zasadnicze, ale również fakty i dane, dotyczące państw współczesnych, importu, eksportu, waluty, partyj politycznych, prasy oraz krótkie życiorysy polityków współczesnych. Do książki dołączone są portrety Benesa, Brianda, Chamberlaina, Coolidge'a, Cziczerina, Dmowskiego, Mussoliniego, Focha i Grabskiego.

—:::—

Z ruchu partyjnego.

* ZEBRANIE DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH w sprawie Dnia Prasy socj. odbędzie się w sobotę, 28. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Sekretarjat P. P. S.

* SZKOŁA PART. W BORYSŁAWIU. W niedzielę, dnia 29. bm., o godz. 10-tej przed południem w Domu ludowym wykład tow. Kobaka: „Geograficzne wiadomości o Polsce“.

* WYKŁAD tow. dr. Trawieckiej, zapowiedziany na 28. bm. w Drohobyczu, na temat „Praca jako podstawa społeczeństwa“, nie odbędzie się z powodu przeszkód natury technicznej.

Komunikaty.

× LABORISTA ESPERANTO-SOCIETO we Lwowie rozpoczyna z dniem 1. grudnia 1925 r. bezpłatną naukę języka międzynarodowego „ESPERANTO“. — Lekcje odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 7.30—8.30 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. — Tamże odbywają się odczyty o międzynarodowym ruchu esperanckim i kursa wyższe, przygotowujące do egzaminów.

× ZE SPRAW URZĘDNICZYCH. W niedzielę, dnia 29. listopada, o godz. 10-tej rano odbędzie się we Lwowie w sali rozpraw Sądu Okręgowego karnego przy ul. Batorego l. 3, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Zawodowego Związku Stowarzyszeń Państwowych Urzędników rachunkowo-kontrolnych dla Małopolski i Śląska we Lwowie.

Na porządku dziennym: Stabilizacja urzędników rachunkowo-kontrolnych i sprawozdanie z działalności Związku oraz z interwencji delegacji u władz centralnych w Warszawie.

Ze względu na ważność spraw dotyczących egzystencji, Zarząd Związku uprasza wszystkich swoich członków o niezawodne i punktualne jawienie się.

× „KOBIETA A ESPERANTO“. Wskutek życzeń z wielu stron wyrażonych, sekr. p. Henryk Schnützer powtórzy odczyt (w języku polskim) na powyższy temat dziś w sobotę, 28. bm. punkt. o godz. 7.30 wiecz., w Instytucie Technologicznym przy ul. Bourlarda 5 (sala Tow. „Esperanto“). Goście mile widziani. Przyjmuje się także zapisy na nowo rozpoczynający się kurs praktyczny języka Esperanto.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.